

Londyn, 16 grudnia 1951 r.
Rok III Nr 50 (112)
Redaguje Wydział Informacyjno-Prasowy Zarządu Głównego SPK
16-20, Queens Gate Terrace,
London, S.W.7, tel. WES 3747
Dodatek do „Gazety Niedzielnej”



POLSKA WALCZĄCA KOMBATANT POLSKI NA OBCYZYNIE

LEGITYMACJA SPK
AMBICJĄ KAŻDEGO
B. ZOŁNIERZA!

„Dziatwa”

W związku z pięknymi ha-
słami ogłoszonymi na Świecie
Niepodległości o popieraniu i
szerzeniu polskich wydawnic-
tw wśród naszych dzieci,
wybrałem się do Zjednoczenia
Polskiego, które od paru lat re-
daguje jedyne tu na wyspie
pismo polskie dla dzieci, „Dzia-
twę”.

Na stole w sekretariacie le-
żą ilustrowane dwunastostro-
nicowe numery miesięcznika.
Każdy z nich zawiera dwa od-
cinki ciekawych powieści, opo-
wiadania historyczne, przy-
rodnicze i krajoznawcze oraz
wiersze dla starszych dzieci
a wierszyki dla młodszych
i specjalny dział „Zuchy”.

Przewodniczący komitetu re-
dakcyjnego, p. H. Archutowski,
udzielił mi wyczerpujących
informacji.

— Najwięcej kłopotu mamy
z ustaleniem poziomu pisemka,
ponieważ rozwój dzieci nie da-
je się dziś mierzyć wiekiem,
zależny jest raczej od okolicz-
ności w jakich spędziły wczes-
ne dzieciństwo, od ilości czasu
udzielanego im przez rodzic-
ców, od środowiska.

— A program pracy?
— Raczej plan. Jest dosto-
sowany do warunków. Zada-
niem naszym jest dopomoże-

nie dzieciom, aby czytały, my-
ślały i czuły po polsku.

— Jak się udało skompleto-
wać komitet redakcyjny? Na
emigracji, o ile się nie mylę,
nie ma piszących wyłącznie
dla dzieci...

— Powiedzieliśmy sobie, że
współczesne pokolenie potrze-
buje nowoczesnego Pola i
Niemcewicza, aby dzieci znały
„pieśń o ziemi naszej” i
„śpiew historyczny”. Za-
wdzięczając Z. Bohdanowicz-
owej i J. Górskiemu, w każdym
numerze mamy odpowiednie
wiersze. Do komitetu należą
pp. Dubanowiczowa, Mała-
chowska i p. Stelmieszyski,
z ZHP, inni nasi współpracow-
nicy mieszkają w obozach i nie
chcą ujawniać swoich nazwisk.

— Jaki jest stosunek mło-
dych czytelników do pisma?
— Jest raczej dla nas przy-
jemną niespodzianką. Trudno
wymagać, aby się mogli przy-
wiązać do miesięcznika, tygo-
dniki zwykle były przyjaciół-
mi dzieci. Mamy też konku-
rencję angielskich „comics-
ów”, tym bardziej więc ce-
nimy sobie miłe listy dziatwy
do „Dziatwy”.

— Czy prenumeratorzy są
tylko z terenu W. Brytanii?
— O, nie, z wszystkich sku-
pisk polskiej emigracji.

— Prawdopodobnie więc
sprawy finansowe i przyszły
rozwoj pisemka są na dobrej
drodce?

Na to pytanie nie otrzyma-
łem odpowiedzi. Zalega wy-
mowna cisza. I dopiero po
chwili p. Archutowski podjął
moją niedyskretną wypowiedź.

— Zawdzięczamy prawie
wyłącznie swe istnienie sub-
wencjiom niektórych polskich
organizacji społecznych. Gdy-
by nie one, nie moglibyśmy
podjąć zawieszono na po-

czątku bieżącego roku wyda-
nictwa. Podjęliśmy je, gdyż u-
ważamy, że „Dziatwa” jest
potrzebna. Ale jeśli rodzice
nas nie poprą, jeżeli nie będą
abonowali „Dziatwy”, nie
zobędą się na regularne wpla-
canie 1 szylinga miesięcznie
do Zjednoczenia, wydając szyl-
lingi na „comicsy”, lody liza-
ki, piszczące baloniki — to ży-
woł naszej „Dziatwy” będzie
krótki, właśnie jak ten balo-
nik.

Zobaczymy, przyszłość
„Dziatwy”, jak każdej dziatwy
zależy nie od naszych dobrych
chęci, zabiegów i pracy, zale-
ży przede wszystkim od zrozu-
mienia i pracy rodziców.

Resumując chciałbym jesz-
cze raz podkreślić, że nie jest
to praca łatwa. Niemniej jest
to nasz obowiązek. Za speł-
nienie tego obowiązku odpo-
wiedzialni jesteśmy przed kra-
jem, który nasze poczynania
bacznie obserwuje. Wiemy
dobrze, że myślenie naszych
dzieci urabia obce środowisko
i obca szkoła. Polskie pismo
dla dzieci, obok polskiej sobot-
niej szkoły postawiło sobie za
zadanie malować przed wy-
obraźnią dziecka obraz kraju.
Malować go tak, by zaošczę-
dzić rodzicom odpowiedzi na
pytanie jakie postawiło osta-
nio jedno z dzieci: „Mamusiu,
powiedz mi, co to jest właści-
wie tęsknota za ojczyzną?”
*Dzieci nasze na obczyźnie, by
czuły po polsku muszą poznać
kraj swych rodziców. My,
starsi, dobrze to wiemy, że po-
znawszy trudno go nie kochać
i nie wiedzieć, co to jest tęsk-
nota za nim*

O jednolite i sprawne działanie

W związku z podjętą akcją
protestacyjną wobec ONZ
przeciw okupacji sowieckiej w
Polsce, przez centralne organi-
zacje społeczne: Światowy
Związek Polaków z Zagranicy,
Zjednoczenie Polskiego U-
chodźstwa Wojennego i Sto-
warzyszenie Polskich Komba-
tantów, podajemy kilka szcze-
gółów o jej przebiegu.

W dniach 26 i 27 ub.m. pe-
tycja tych organizacji została
złożona przewodniczącemu
Zgromadzenia Ogólnego ONZ
oraz przestana delegatom
państw niekomunistycznych.
Ponadto przestano odpisy se-
kretarzowi generalnemu ONZ,
obserwatorom szwajcarskie-

mu i włoskiemu, Wysokiemu
Komisarzowi IRO i agencjom
prasowym: Agence France —
Presse, United Press, Asso-
ciated Press i Reuterowi.

Niezależnie od tego pełny
tekst petycji został nadany do
kraju przez rozgłośnie radio-
we.

Zgodnie z instrukcją, od
różnych organizacji polskich
w świecie napływają uchwały
popierające do central Świat-
opolu, ZPUW i SPK. *Poparcie
to jest potrzebne dla dalszej
akcji, zamierzonej zgodnie z
zapowiedzią. Warunkiem po-
wodzenia jej jest dostosowanie
się organizacji wysyłających
rezolucje do zasad podanych
w instrukcji.*

W skrócie przypominamy,
iż całość akcji uzgodnionej z
polskimi ośrodkami politycz-
nymi scentralizowana została
w rękach Światopolu, ZPUW
i SPK i w tych właśnie cen-
tralach winny być zgrupowa-
ne uchwały z terenu. Wszys-
kie więc czyny i ogniwa orga-
nizacyjne przesyłają uchwalo-
ne rezolucje do swych central.
Termin nadsyłania materia-
łów został przedłużony do
dnia 26 bm. Chodzi o to, aby
wystąpienie organizacji spo-
łecznych wobec ONZ było skoor-
dynowane, świadczące o jedno-
litym postawie ideowej i sprawnym
działaniu emigracji.

Odnaczenie Krzyżem Kombatantckim

Uchwałą zarządu Oddziału
Belgia z dnia 17 września br.
przewodniczący Rady Główn-
nej SPK Karol Ziemiński i pre-
zes Zarządu Głównego SPK
Tadeusz Drwęski zostali w u-
znaniu ich pracy dla dobra
Stowarzyszenia i odnaczeni
Krzyżem Kombatantckim.

Krzyż Kombatantcki ustano-
wiono na walnym zjeździe
Związku b. Wojskowych w
Belgii w dniu 15 czerwca
1933 r.

Wręczenie nagrody mistrzowskiej drużynie siatkówki

23 listopada prezes Zarządu
Głównego SPK T. Drwęski w
towarzystwie wiceprezesa
Zarządu Głównego T. Koryc-
kiego i wiceprezesa Zarządu
Oddziału Wielka Brytania A.
Krajewskiego wręczył inż. J.
Gregotajtysowi, kierownikowi
drużyny siatkówki AZS, pla-
kietę pamiątkową w formie
proporcja jako nagrodę prze-
chodnią, ustanowioną przez
Zarząd Główny SPK za zdo-
byte w tym roku mistrzostwo
w siatkówce.

W skład drużyny mistrzo-
wskiej AZS wchodził: Bielan,
Dębicki, Emerling, Gedroyć,
Gregotajtys, Jędrzejczyk, Ku-
likowski, Schnitzer. W roz-
grywkach brało udział 20 dru-
żyn. Finał odbył się 2 września
br.

Pierwsze miejsce zdobyła
drużyna AZS, drugie Grove
Park, trzecie Gryf, czwarte
Cracovia.

Szukają Was!

Gąsecki, kpl. art., był w
Oflagu XA. W 1948 r. był w
Foxley Camp w Wielkiej Bry-
tanii.

Polakiewicz Tadeusz, lat 33,
z kolonii Dymitrówka, gm.
Torczyn, pow. Łuck, był w
wojsku w Afryce — poszukuje
brat.

Wiesław Stanisław Węgliński,
ur. w Warszawie w 1928 r.,
syn Jana i Władysławy. Wy-
wieziony po powstaniu warsz-
awskim, przeżywał podobno
w 1946 r. w Hanowerze. Po-
szukiwany przez rodzinę w
Polsce.

Wiadomości kierować do
Zarządu Głównego SPK, 18,
Queens Gate Terrace, London,
S.W.7.

Wigilia w Domu Kombatanta

Zarząd Okręgu SPK Londyn
urządza w Domu Kombatanta
(18, Queens Gate Terrace,
S.W. 7) tradycyjną wieczerzę
wigilijną w poniedziałek, 24
bm., o godzinie 5 po południu.
Zgłoszenia udziału przyjmuj-
e do 22 bm. zarząd Okręgu
Londyn oraz kierownictwo Do-
mu Kombatanta (recepca).

Udział 7/6 dla członków SPK,
10/- dla nie-członków.

Zapraszamy wszystkich Pol-
aków, którzy pragną w na-
stroju rodzinnym spędzić wie-
czór wigilijny.

Sprawy krajowe

Gdzie student ma mieszkać?

Mówi się dużo w radio i pra-
sie krajowej o opiece, jaką
„Polska ludowa” otacza stu-
dentów i szeroko opisuje się
plany w tym zakresie. Wszys-
kie plany reżimu na papierze
wykonywane są przedtermi-
nowo i „ponad normę”. Rze-
czywistość jednak wygląda
inaczej.

W Warszawie studjuje
w bieżącym roku ponad 22.000
młodzieży przeważnie zamiej-
scowej. Zapewniano, że znaj-
dzie ona wygodne mieszkanie
w domach akademickich, któ-
rych budowę rozpoczęto w
1950 r. Z powodu „nie-
przewidzianych trudności”
budowy tej nie ukończono.
Jeden tylko nowy dom przy
ul. Falenickiej oddaje się do u-
żytku młodzieży. Pozostałe do-
my — przy Mochnackiego, Pi-
wnej, Niepodległości, Kaźmie-
rzowskiej, Wiśniowej i Mada-
lińskiego nie będą ukończone
w bieżącym roku.

Ponadto w domach akade-
mickich przy placu Narutowi-
cza i przy ul. Grażyny mie-
szkają tzw. „dzicy lokatorzy”,
zajmujący ponad 250 miejsc
przeznaczonych dla studen-
tów, a nadmiernie rozbudowa-
na administracja Zarządu O-
środków Akademickich zaj-
muje lokale, w których mogło-
by się pomieścić dalszych 200
studentów.

Konieczne remonty w domu
przy ul. Tamka nie zostały
przeprowadzone, a w domu
przy ul. Narutowicza wykona-
no ich połowę tylko.

Na wszystko to znaleziono
jedną radę — „zageszczenie”
starych domów, czyli stłocze-

Uchwałą Oddziału Belgia
jest przejąłem serdecznie poj-
mowanej łączności organiza-
cyjnej z centralą naszego Sto-
warzyszenia. Prezesem bel-
gijskiego Oddziału SPK jest
kol. Leon Fluder, górnik, znany
działacz społeczny jeszcze
wśród przedwojennej emigra-
cji.

Wiedza

Wiedza jest siłą, która
przezwycięża trudności i
osiąga sukcesy. Wiedza jest
kluczem do sukcesu. Wiedza
jest siłą, która daje nam
siłę i odwagę. Wiedza jest
siłą, która daje nam
szczęście i dobroć. Wiedza
jest siłą, która daje nam
życie i nadzieję. Wiedza
jest siłą, która daje nam
miłość i przyjaźń. Wiedza
jest siłą, która daje nam
wiarę i nadzieję. Wiedza
jest siłą, która daje nam
siłę i odwagę. Wiedza jest
siłą, która daje nam
szczęście i dobroć. Wiedza
jest siłą, która daje nam
życie i nadzieję. Wiedza
jest siłą, która daje nam
miłość i przyjaźń. Wiedza
jest siłą, która daje nam
wiarę i nadzieję.

Listy do odebrania

W recepcji Domu Komba-
tanta w Londynie są do ode-
brania następujące listy:
B. Dalski list z Poznania;
Władysław Kunat — z Czę-
słouchy; Karol Świątowski
— z Prudnika, Śląsk Opolski;
Stefan Mazurkiewicz — z El-
bląga; Szaja Perelsztajn — z
Polski; mjr M. Step — ze Szko-
cji. I. Musiewicz — z Nowej
Zelandii.

Więzienie za opuszczenie pracy

Opuszczanie pracy przez ro-
botnika bez świadectwa lekar-
skiego nie jest sprawą pry-
watną pomiędzy nim a pracodaw-
cą. Sprawami tzw. „bumelanctwa”
zajmują się sądy państwowe.

Gdy robotnik ma na swoim
koncie więcej niż trzy dni
opuszczenia pracy bez uspra-
wiedliwienia sąd zarządza po-
trącanie poborów od 10 do 20%.
Gdy w czasie odbywania tej
kary robotnik opuści jeszcze
choćby jeden dzień pracy
wówczas sąd wymierza karę
więzienia do 6 miesięcy. U-
sprawiedliwienia inne niż
świadectwo lekarskie nie są
uznawane, do lekarza ubez-
pieczalni natomiast bardzo
trudno jest się dostać. W jed-
nym tylko mieście Łodzi w
ciągu 8 miesięcy sąd rozpa-
rzył 10.000 takich spraw o
„bumelanctwo”. Przymus
pracy panuje nie tylko w obo-
zach pracy przymusowej.

KALENDARZYK KOMBATANTA NA 1952 ROK

nieodstępny
przyjaciel
każdego

Tani w trwałe i ozdoba
oprawie daje wiele cennych
wiadomości ze świata

CENTRALA
HANDLOWA SPK
PCA STORES
57, Edbrooke Road,
London, W. 9

KAŻDA RODZINA KOMBATANCKA UCZY SWOJE DZIECI W DOMU LUB NA KURSIE RELIGII PO POLSKU I PRZEDMIOTÓW OJCZYSTYCH!

© Musées de Grasse, Alpes-Maritimes

© Musées de Grasse, Alpes-Maritimes

© Musées de Grasse, Alpes-Maritimes

FP 178 2

Ostatnie informacje z ambasady amerykańskiej w sprawie emigracji

3 bm. prezes Zarządu Oddziału Brytania kol. E. Kozłowski oraz kierownik działu emigracyjnego BIP-u przeprowadzili rozmowę z konsulem amerykańskim w Londynie. Celem rozmowy było ściśle ustalenie obecnych warunków emigracji dla: 1) byłych wojoszkowych, 2) Polaków DP, 3) Polaków korzystających z tzw. kwoty polskiej.

Poniżej podajemy najważniejsze punkty uzyskanych informacji. Wyjaśnię szczegółowych udziału bezpośrednio BIP, działu emigracyjnego (18, Queens Gate Terrace, London, S.W. 7).

EMIGRACJA B. WOJSKOWYCH

Termin ostateczny wystawienia wize — 31 grudnia 1951 r. Późniejszego terminu nie nastąpiło dotychczas i nie jest już przez konsulat przewidywane. Wobec tego najpóźniejszym terminem składania dokumentów (Assurance i Travel Document) jest 15 grudnia br., gdyż potem dopiero zostaje wyznaczane badanie lekarskie i „appointment”. Wyrobienie, ewentualnie przedłużenie Travel Document trwa parę tygodni; BIP ma dla swych członków formularze z Home Office, które po wypełnieniu przesyła się pocztą.

W wypadku przeszkod nie pozwalających na wyjazd w ciągu 4 miesięcy ważności wize, należy zwrócić się do ambasady z prośbą o odnowienie wize.

Wszelkie możliwości bezpłatnego transportu są już zamknięte ze względu na przekroczenie terminów. B.wojskowi nie mają możliwości ubiegania się o transport przez IRO, gdyż IRO opiekowało się tylko zarejestrowanymi u siebie DP.

EMIGRACJA DP

Są to EVW i ich dzieci, które wyjeżdżając do Anglii miały poniżej 14 lat. Osoby objęte nazwą Displaced Persons

korzystają z kwoty zwanej „Out of Zone Quota”, na którą można emigrować do 1954r. Status DP trwa 3 lata od chwili przyjazdu do Anglii; termin ten musi być jeszcze aktualny w dniu udzielenia wize; z chwilą upłynięcia terminu zamknięta się bezapelacyjnie możliwość wyjazdu z kwoty DP.

Bezpłatny transport od IRO dostaną już tylko ci pozostający pod opieką IRO, którzy byli tam zarejestrowani i otrzymali list z zapewnieniem transportu od p. Davidge z IRO w początku listopada. IRO się likwiduje, wszelkie podania o

transport odrzuca, czy to skierowane do centrali w Genewie, czy do biura przy C.P.R.O. w Londynie.

EMIGRACJA Z KWOTY POLSKIEJ

Kwota polska jest ogromnie obciążona, co powoduje długi okres czekania na wize. Ostatnio wskutek przyjęcia do USA dużej ilości uchodźców polskich z Niemiec i innych krajów, obciążenie to znacznie się wzmogło i czas oczekiwania dla rejestrujących się obecnie wyniesie mniej więcej 4 lata.

Z życia Koła w Derby

NOWE KOŁO

W hostelu Castle Donington odbyło się w czerwcu zebranie organizacyjne celem stworzenia Koła SPK. Na zebranie przybyli prezes Koła Rejonowego Nr 432 Derby kol. Kozłowski oraz referent organizacyjny rejonu kol. Banach. Dr D. Lasok z Derby wygłosił odczyt na temat „Sytuacja prawna Polaków w W. Brytanii”. W wyniku obrad komitet organizacyjny ukonstytuował się w składzie: kol. kol. prezes Mazanowicz, członkowie Mastny, Tenczuk i Wojcik. Po wyborach ustalono program pracy. Mieszkańcy hostelu przychylnie ustosunkowali do pracy społecznej rozwijanej przez SPK przyrzekli swą pomoc i współpracę. Kol. kol. Mazanowicz i Starzyński to silne podpory nowoutworzonego Koła.

ROCZNICA 15 SIERPNI

Zarząd Podkoła SPK w Castle Donington urządził obchód święta żołnierza. Po nabożeństwie i kazaniu wygłoszonym przez duszpasterza polskiej parafii z Derby ks. H. Gotnarczyka, referent prasowy rejonu kol. A. Beltowski z Koła Derby wygłosił odczyt pt. „Tułaczym szlakiem

polskiego żołnierza”. Na nabożeństwo i akademię przybyli licznie mieszkańcy hostelu. Odśpiewaniem hymnu narodowego zakończono uroczystość.

POLSKIEMU DZIECKU

Apel miejscowego duszpasterza w Derby o udział w zbiorce w miesiącu Dziecka Polskiego dopomógł Kołu Derby do zebrania przed kościołem i w czasie polskiego przedstawienia £ 12.15.8. Zbiórkę przeprowadzili członkowie Koła i panie w strojach krakowskich, pomagali także Lała Korzeniowska w stroju krakowianki i Wiesio Brodniewski. Pieniądze przekazano Towarzystwu przyjaźni Dzieci i Młodzieży w Londynie.

SUKCES „OSTATNIH DNI WARSZAWY“

Sekcja filmowa Koła w Derby rozpoczęła program wyświetlania polskich filmów w rocznicę powstania warszawskiego filmem „Ostatnie dni Warszawy” i paru dodatkami. Sukces był naprawdę duży, sala obliczona na 175 osób zmieściła około 300, a wielu chętnych musiało z zalem odejść od kasy.

(ab)

Recenzja z łezką

W zasadzie od urodzenia nie lubię pisać recenzji. Co prawda, gdy byłem dzieckiem nie tylko nie było mowy o recenzjach, ale nawet w ogóle o pisaniu, byłem bowiem stuprocentowym analfabetą, którego zmuszano do picia (i to w nadmiernych ilościach) ciepłego mleka. Jednakże niechęć do pisania recenzji datuje się u mnie właściwie od wczesnych lat dziecińczych. A było to tak: Mój ojciec, śpiewak operowy, który przed wojną śpiewał jako pierwszy baryton w mediolańskiej Scali pod nazwiskiem Mario Alma, przechowywał w swoich szufladach różne pamiątki z tego okresu. Oczywiście były to jakieś szarfy, fotografie, listy, a nawet szminki teatralne, które kiedyś udało mi się z dużym powodzeniem przetopić w rondelku od mleka „na masło”. O ile jednak to „masło” ze szmink nie wywołało większego skandalu — sprawa recenzji teatralnych nabrała znacznego rozgłosu. Po prostu szyby drżały w mieszkaniu, kiedy mój ojciec pełnym barytonem rozpoczął świętą inkwizycję:

— Z czego powycinałeś tych żołnierzy...?!
— Z papieru...
— Z jakiego papieru...?!
— Z tego, który leżał w szufladzie. Z gazet...
— A czy ty wiesz, osie jeden, co to za gazety?!
— Nie wiem. Stare. Leżały w szufladzie...
— Przecież to były moje recenzje!! Pociąłeś recenzje!! Napiszesz mi je teraz na nowo!! — wykrzyknął ojciec desperacko.
Ponieważ jednak nie było jeszcze wówczas mowy o pisaniu — zakończyło się sakramentalnym: „Marsz do kąta. Kłęcz!”
Od tego dnia nie pisuję recenzji.

Tym razem jednak postanowiłem zrobić wyjątek. Otrzymałem bowiem z bardzo miłą dedykacją „Marsz kombatantów”, skomponowany przez Janka Markowskiego, do słów Budzyńskiego. Zaczyna się od tego, że do pewnego stopnia byłem przy narodzinach tego marsza, na olbrzymiej estradzie londyńskiego Albert Hallu. Działo się to 13 sierpnia

1950 roku, w obecności ośmiu tysięcy rodaków, którzy szczególnie wypełnili tę największą salę koncertową Londynu.

Wysłuchałem go w pełnej charakterystyce Wincuka Markownego, mając po prawicy Tońcia, z którym napisaliśmy na ten dzień specjalny dialog lwowsko-wileński. Bezpośrednio po nas zasiadł do fortepiana Markowski i „poprowadził” swój marsz mając do pomocy olbrzymi chór polski, basy z Covent Garden Mariana Nowakowskiego i orkiestrę Metropolitan Military Band.

Nie jestem kompozytorem, ale zdaje mi się, że doskonale potrafię wczuć się w ten moment olbrzymiego napięcia i wzruszenia, który towarzyszy takim chwilom. Gdy Markowski zszedł z estrady, jak gdyby przyniesiony burzą, huraganem oklasków — po jego twarzy spływał olbrzymimi kroplami pot. Najzupelniej nie miał miny triumfującej. Odwrotnie. „No, co, straszna kłapa?” — zapytał.

Dlatego właśnie piszę tę recenzję. Bo Markowski, a raczej Janek, z którym występowałem już nie na jednej scenie, jest człowiekiem niezmiernie skromnym. Jego

Obchody listopadowe w Szkocji

Liczni Polacy z terenu hrabstwa Fife w Szkocji zmanifestowali swe gorące uczucia dla umęczonego kraju w czasie tegorocznego obchodu święta niepodległości na uroczystej akademii w Kirkcaldy.

Obchód ten był sukcesem organizacyjnym miejscowego Koła. Wielka sala „Pathhead Hall” zgromadziła ponad 500 osób, wśród których poważny procent stanowili nasi przyjaciele Szkoci.

Okolicznościowe przemówienie na temat „11 listopada a chwila obecna” wygłosił członek Rady Oddziału Brytania red. W. Sikorski, po czym zebrani uchwalili przez akklamację apel do przedstawicieli demokracji w Organizacji Narodów Zjednoczonych o spowodowanie uwolnienia Polski spod okupacji Związku Sowieckiego i jego agentów.

W części artystycznej akademii wzięli udział: męski chór edynburski pod batutą S. Gorkowskiego oraz soliści z Edynburga — P. W. Domanius i J. Wroński (śpiew), H. Hausman (akordeon), red. W. Sikorski (recytacje) oraz młodociany zespół tancerek — Ewa Gromkówna z Glasgowa oraz Ewa Malicka i Marysia Raczkówna z Edynburga. Wszyscy wykonawcy byli serdecznie przyjmowani przez zgromadzonych Polaków i Szkotów.

* * *

Prasa szkocka wychodząca w Kirkcaldy poświęciła wiele miejsca tegorocznemu obchodowi naszego święta niepodległości.

(r)

„Remembrance Day”

W ramach obchodu „Empire Field of Remembrance” odbyła się w Kirkcaldy uroczystość oddania hołdu pamięci żołnierzy brytyjskich i alianckich, zorganizowana przez „British Legion”.

W uroczystości tej wzięła również udział, zwracająca uwagę swą liczebnością, dele-

gacja tamtejszego Koła SPK składając wieniec pod pomnikiem poległych. (r)

Z Koła w Burton-on-the-Wolds

11 ub.m. w kaplicy osiedla odbyło się nabożeństwo na intencję Polski wolnej i niepodległej z kazaniem ks. prob. S. Kiwińskiego.

Po południu w świetlicy urządzono akademię, na którą zbiegły się zagajanie prezesa osiedla i Koła SPK kol. J. Michałowski, referat o powstaniu listopadowym kol. H. Ostrowskiego, występy dzieci szkolnych pod kierownictwem I. Serebeckiej, deklamacje i śpiew. Następnie siłami zespołu amatorskiego odegrano Budzyńskiego „Villa Esperanza”. Wykonawcy: A. Laszkiewicz, I. Romanowska, J. Torcz, J. Weislo, K. Hawalewicz i W. Witek. Reżyseria — p. Tomaszewski, charakterystyka — p. Tomaszewska.

Po przedstawieniu odczytano jednomyślnie przyjętą deklarację. Odśpiewaniem „Roty” zakończono wieczór.

* * *

Wycieczka na święto niepodległości do Manchesteru nie mogła się odbyć z powodu „wywiadu emigracyjnego”, który odbywał się w tym samym czasie w naszym osiedlu.

* * *

4 ub.m. odbyła się pielgrzymka na cmentarz polski w Newark, udział w niej wzięło 37 osób. Złożono wieniec na grobach Prezydenta R.P. Raczkiewicza i gen. Sikorskiego. Pielgrzymkę prowadził prez. kol. J. Michałowski.

* * *

Referentem oświatowym został kol. Ostrowski. (m)

Turniej warcabowy w Burnley

Staraniem miejscowego Koła odbył się w Burnley turniej warcabowy. Pierwszą nagrodę zdobył kol. S. Siólkowski, drugą kol. Z. Krzyszcak. Zawody starannie przygotował i sprawnie przeprowadził kol. Z. Korol. (k)

szawy, tak samo jak zaważadziaka w treści piosenka o „Sanitariuszce Małgorzatce”.

Nie posądzam Janka Markowskiego, że skomponuje nam kiedyś symfonię, bo z powodu to jest saper, a z powodzenia cygan i muzyk. Symfonie mają jednak to do siebie, że leżą często przysypane kurzem, a piosenki — żyją latami. Tak właśnie będzie z „Marszem mokotowskim”, „Małgorzatka”, „Wojskiem kolorowym”. I tak samo chyba będzie z „Marszem kombatantów”.

Piosenka ma w sobie coś z ptaka, piosenka jest zawsze wolna. I dlatego dobrze się stało, że Janek Markowski jest tu między nami i że nikt mu nie każe komponować „pieśni masowych” ku czci ludowej demokracji. Co prawda my nie jesteśmy w stanie zapłacić ani jednej setnej tego, co otrzymują reżimowi kompozytorzy. Ale my będziemy te piosenki śpiewać, tak jak śpiewają je do dziś w kraju, wbrew zakazom.

A to jest czasem więcej warte jak forsa. Prawda Jasiu?

Ryszard Kiersnowski